

13 sierpnia 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(Ez 9,1-7;10,18-22) Pan wołał donośnie, tak że ja słyszałem: Zbliźcie się, strażę miasta, każdy z niszczycielską bronią w ręku! I oto przybyło sześciu mężów drogą od górnej bramy, położonej po stronie północnej, każdy z własną niszczycielską bronią w ręku. Wśród nich znajdował się pewien mąż, odziany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku. Weszli i zatrzymali się przed ołtarzem z brązu. A chwała Boga izraelskiego uniosła się znad cherubów, na których się znajdowała, do progu świątyni. Następnie zawołałszy męża odzianego w szatę lnianą, który miał kałamarz u boku, Pan rzekł do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy i nakreśl ten znak TAW na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi.. Do innych zaś rzekł, tak iż słyszałem: Idźcie za nim po mieście i zabijajcie! Niech oczy wasze nie znają współczucia ni litości! Starca, młodzieńca, pannę, niemowlę i kobietę wybijajcie do szczytu! Nie dotykajcie jednak żadnego męża, na którym będzie ów znak. Zaczynajcie od mojej świątyni! I tak zaczęli od owych starców, którzy stali przed świątynią. Następnie rzekł do nich: Zbzcześćcie również świątynię, dziedzińce napełnijcie trupami! Wyszli oni i zabijali w mieście. A chwała Pańska odeszła od progu świątyni i zatrzymała się nad cherubami. Cheruby rozwinęły skrzydła i uchodząc uniosły się z ziemi na moich oczach, a koła z nimi. Zatrzymały się w wejściu wschodniej bramy świątyni Pańskiej, a chwała Boga izraelskiego spoczywała nad nimi u góry. Była to ta sama istota żywa, którą pod Bogiem izraelskim oglądałem nad rzeką Kebar, i poznałem, że były to cheruby. Każdy miał po cztery oblicza i cztery skrzydła, a pod

skrzydłami coś w rodzaju rąk ludzkich. Wygląd ich twarzy był podobny do tych samych twarzy, które widziałem nad rzeką Kebar. Każdy poruszał się prosto przed siebie.

(Ez 9,1-7;10,18-22)

Pan wołał donośnie, tak że ja słyszałem: Zbliźcie się, strażę miasta, każdy z niszczycielską bronią w ręku! I oto przybyło sześciu mężów drogą od górnej bramy, położonej po stronie północnej, każdy z własną niszczycielską bronią w ręku. Wśród nich znajdował się pewien mąż, odziany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku. Weszli i zatrzymali się przed ołtarzem z brązu. A chwała Boga izraelskiego uniosła się znad cherubów, na których się znajdowała, do progu świątyni. Następnie zawoławszy męża odzianego w szatę lnianą, który miał kałamarz u boku, Pan rzekł do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy i nakreśl ten znak TAW na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi.. Do innych zaś rzekł, tak iż słyszałem: Idźcie za nim po mieście i zabijajcie! Niech oczy wasze nie znają współczucia ni litości! Starca, młodzieńca, pannę, niemowlę i kobietę wybijajcie do szczętu! Nie dotykajcie jednak żadnego męża, na którym będzie ów znak. Zaczniście od mojej świątyni! I tak zaczęli od owych starców, którzy stali przed świątynią. Następnie rzekł do nich: Zbezczęście również świątynię, dziedzińce napełnijcie trupami! Wyszli oni i zabijali w mieście. A chwała Pańska odeszła od progu świątyni i zatrzymała się nad cherubami. Cheruby rozwinęły skrzydła i uchodząc uniosły się z ziemi na moich oczach, a koła z nimi. Zatrzymały się w wejściu wschodniej bramy świątyni Pańskiej, a chwała Boga izraelskiego spoczywała nad nimi u góry. Była to ta sama istota żywa, którą pod Bogiem izraelskim oglądałem nad rzeką Kebar, i poznałem, że były to cheruby. Każdy miał po cztery oblicza i cztery skrzydła, a pod

skrzydłami coś w rodzaju rąk ludzkich. Wygląd ich twarzy był podobny do tych samych twarzy, które widziałem nad rzeką Kebar. Każdy poruszał się prosto przed siebie.

(Ps 113,1-6)

REFREN: Ponad niebiosa sięga chwała Pana

Chwalcie słudzy Pańscy,
chwalcie imię Pana.
Niech imię Pana będzie błogosławione,
teraz i na wieki.

Od wschodu do zachodu słońca,
niech będzie pochwalone imię Pana.
Pan jest wywyższony nad wszystkie ludy,
ponad niebiosa sięga Jego chwała.

Kto jest jak nasz Pan Bóg,
co ma siedzibę w górze,
i w dół spogląda
na niebo i na ziemię?

(2 Kor 5,19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat z sobą, nam zaś przekazał słowo
jednania.

(Mt 18,15-20)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.

Komentarz

Te słowa Pana Jezusa wspaniale skomentował - w roku mniej więcej 108, a więc prawie 1900 lat temu - święty Ignacy z Antiochii. Pan nasz powiedział - mówił święty Ignacy - że gdzie dwoje lub troje zgromadzi się w Jego imię, tam On jest wśród nich. Tak wielka jest moc wspólnej modlitwy! Zatem pomyślcie, bracia, jak potężna musi być moc tej modlitwy, kiedy już nie dwoje czy troje, ale cały Kościół gromadzi się na Eucharystię!

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej intymnego niż wiara, ale zarazem wiara z natury swojej domaga się wspólnoty. Wiara jest to oddanie się Bogu, który kocha. Jest to odkrywanie wciąż na nowo, że jestem dzieckiem Boga. Wtedy człowiek z konieczności sobie uświadamia, że nie ja jeden jestem dzieckiem Bożym, że Bóg swoich dzieci ma, miliardy.

Jeszcze z innej strony spójrzmy na tę potrzebę wspólnoty w wierze. Wiele darów otrzymujemy od Boga bezpośrednio, ale też wiele darów Bóg chce nam dawać w taki sposób, że my, Jego dzieci, wzajemnie się obdarzamy. Jest tak dlatego, bo Panu Bogu zależy na tym, żebyśmy my, Jego dzieci, byli powiązani więzami

wzajemnej miłości. Wiara w pojedynkę jest podobna do iskry, która wypadła z ogniska - jest czymś raczej pewnym, że zgaśnie. Wspólnota wiary jest nam potrzebna, żebyśmy mogli wzajemnie dzielić się i obdarzać światłem wiary, pobudzać się wzajemnie do wiary gorliwej, do wierności Bożym przykazaniom, itd.

Ale te słowa: "gdzie dwoje lub troje zgromadzą się w moje imię, tam Ja jestem wśród nich", są szczególnie prawdziwe w odniesieniu do rodziny chrześcijańskiej. Jak wiadomo, rodzina zbudowana na sakramencie małżeństwa jest małym Kościołem. Co to znaczy? Kościół to, po pierwsze, miejsce zbawczej obecności Boga wśród ludzi, miejsce, gdzie szczególnie blisko można się z Bogiem spotkać i otrzymywać od Niego światło, siłę i łaskę. Moja rodzina jest małym Kościołem, jeżeli wszyscy - a przynajmniej ci, którzy to rozumieją - troszczymy się o to, żeby modlitwa i wiara realnie opromieniała nasze życie rodzinne.

Po wtóre, Kościół, świątynia, to także miejsce, gdzie składane są miłe Bogu ofiary. Ofiara jest to wierność dobru również wtedy, kiedy to trudne. Jest to taka wierność dobru, która podoba się Panu Bogu. Moja rodzina o tyle więcej jest małym Kościołem, o ile więcej dzieje się w niej rzeczy podobających się Bogu. Po trzecie, Kościół - miejsce szczególnej obecności Boga wśród ludzi - ma być także miejscem szczególnego świadectwa zarówno dla siebie wzajemnie, jak i dla ludzi z zewnątrz. Także ten wymiar warto odnieść do rodziny jako małego Kościoła. Wtedy te słowa Pana Jezusa, że gdzie dwoje lub troje gromadzą się w Jego imię, tam On jest wśród nich - będą się bardzo realnie odnosiły również do mojej rodziny.

o. Jacek Salij